

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Urszula Kosińska, *August II w poszukiwaniu sojusznika. Między aliansem wiedeńskim i hanowerskim (1725–1730)*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2012, ss. 557 + 7.

Autorka recenzowanej pracy jest doświadczonym i znanym historykiem, legitymującym się okazałym już dorobkiem naukowym. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół kilku zagadnień, niemniej jednak zwraca uwagę fakt, że we wszystkich swoich dotychczasowych publikacjach podejmuje ona problemy osadzone chronologicznie w tzw. czasach saskich (1697–1763). W pierwszej kolejności wspomnieć trzeba o ogłoszonej drukiem w 2003 r. rozprawie doktorskiej Urszuli Kosińskiej. Oparta na bardzo solidnej bazie źródłowej, jest to praca z pogranicza historii dyplomacji i dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej z czasów panowania pierwszego Sasa na polskim tronie. Na szerokim tle międzynarodowym ukazano tu zabiegi Augusta II o wciągnięcie Rzeczypospolitej do traktatu wiedeńskiego z 5 stycznia 1719 r. (podpisali go cesarz Karol VI, król angielski Jerzy I, będący jednocześnie elektorem hanowerskim oraz August II, ale tylko jako elektor saski), którego celem było zmuszenie Piotra I do wycofania wojsk z Niemiec oraz z Polski, jak również zobowiązanie cara do nieingerowania w wewnętrzne sprawy tych krajów. W pracy tej przedstawiono też wysiłki dworu petersburskiego zmierzające do obalenia wiedeńskiego aliansu. Szczególny nacisk położono na analizę przebiegu sejmu warszawskiego z przełomu lat 1719–1720, na którym to sejmie doszło do eskalacji działań związanych ze sprawą traktatu wiedeńskiego podejmowanych przez dwór królewski, opozycję oraz przedstawicieli państw obcych¹. Oprócz wspomnianej tu monografii, problematyce związanej bezpośrednio z podejmowa-

¹ Por. U. Kosińska, *Sejm 1719–1720 a sprawa ratyfikacji traktatu wiedeńskiego*, Warszawa 2003, ss. 288.

nymi przez Augusta II próbami emancypacji rządzonych przez niego państw spod hegemonii rosyjskiej poświęciła Autorka cztery kolejne artykuły². Wszystkie te prace cechuje erudycja, naukowa rzetelność i bardzo poprawny warsztat badawczy.

W ostatnich latach zainteresowania badawcze Urszuli Kosińskiej koncentrują się już wyraźnie na polityce zagranicznej Augusta II na tle dziejów powszechnych. Prowadzone przez nią badania obejmują ostatnie, najslabiej opracowane, lata panowania pierwszego Sasa na polskim tronie. Wśród publikacji składających się na tę część dorobku naukowego Autorki wyróżnia się monografia poświęcona tzw. sprawie Lehmana³. Na kartach owej niewielkiej, ale ze wszech miar interesującej, książki Urszula Kosińska postawiła pytanie o genezę utrzymującej się od początku panowania Augusta II opinii o jego gotowości do udziału w rozbiore Rzeczypospolitej pomiędzy Rosję i Prusę. Dokonując szczegółowej analizy jednego z najgłośniejszych projektów rozbiorowych, czyli pochodzącego z 1721 r. tzw. planu Lehmana, przekonująco rozprawiła się z mitem, że był on inicjatywą króla polskiego i przedstawiła dowody na to, że była to prowokacja pruska, w którą wplątany został bankier Berndt Lehmann. Przedstawiła również kulisy skomplikowanej gry dyplomatycznej między Berlinem a Petersburgiem, zmierzającej do osłabienia pozycji Augusta II w Rzeczypospolitej oraz utrwalenia współpracy obu dworów w sprawach polskich, jak też podjęte przez dwór drezdeński zabiegi, aby wyjść z twarzą z tej afery. W trzech kolejnych artykułach dr Urszula Kosińska podejmuje problematykę polityki zagranicznej Augusta II w drugiej połowie lat dwudziestych XVIII w.⁴ Kwestie poruszane w tych tekstach kore-

² Por. e a d e m, *Rosyjskie plany wywołania antykrólewskiej konfederacji i de-tronizacji Augusta II w 1719 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1999, R. CVI, z. 3, s. 53–75; e a d e m, *Rosja wobec sejmu jesiennego 1720 r.*, *ibidem*, 2004, R. CXI, z. 1, s. 39–67; e a d e m, *Rokowania Augusta II ze Szwecją w latach 1719–1720*, *ibidem*, 2004, R. CXI, z. 3, s. 23–44; e a d e m, *Stanowisko Rosji wobec rokowań Augusta II ze Szwecją w 1720 r.*, *ibidem*, 2005, R. CXII, z. 4, s. 31–46.

³ Por. e a d e m, *Sondaż czy prowokacja. Sprawa Lehmana z 1721 r., czyli o rzekomych planach rozbiorowych Augusta II*, Warszawa 2009, ss. 120.

⁴ Por. e a d e m, *Z dziejów stosunków polsko-pruskich w ostatnich latach panowania Augusta II: misja Franza Moritza von Viebahna w Saksonii i Polsce w latach 1727–1729*, [w:] *Polska wobec wielkich konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku*, red. R. Skowron, Kraków 2009, s. 483–494; e a d e m, *August II i królewicz Fryderyk August w latach 1725–1729 a problem elekcji vivente rege*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, R. CXIX, z. 2, s. 305–321; e a d e m, *Polityka zagraniczna Augusta II w ostat-*

spondują bezpośrednio z tematyką jej rozprawy habilitacyjnej, stanowiąc ewidentnie zapowiedź tej właśnie pracy.

Osobno wspomnieć trzeba o innym jeszcze aspekcie aktywności Autorki recenzowanej książki, która nie stroni od ostrych i utrzymanych w gwałtownym nieraz tonie polemik naukowych. Dość powiedzieć, że jej recenzje z prac Jarosława Porazińskiego oraz Adama Perłakowskiego⁵ doprowadziły do wywiązania się dyskusji, w której Urszula Kosińska przedstawiła obszernie odpowiedzi na repliki swoich oponentów. Sama z kolei dwukrotnie replikowała, odpowiadając na zarzuty podniesione w krytycznych recenzjach z jej opublikowanej rozprawy doktorskiej pióra Bogusława Dybasia i Pawła Hanczewskiego.

Zwieńczeniem dotychczasowej działalności naukowej Urszuli Kosińskiej jest recenzowana książka, która została przedstawiona jako rozprawa habilitacyjna na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jej podstawa źródłowa sprawia naprawdę imponujące wrażenie. Oprócz bardzo istotnych, ważnych i w wielu przypadkach nieznanymi dotąd źródeł rękopiśmiennych pochodzących z archiwów polskich (Kraków i Wrocław), niemieckich (Berlin i Drezno), austriackich (Wiedeń) i rosyjskich (Moskwa), stanowi ją bowiem ponad 30 różnego rodzaju wydawnictw źródłowych (często są to wielotomowe serie wydawnicze). Jeśli dodamy do tego niemal 250 opracowań cytowanych w tekście rozprawy, to uzyskamy wyobrażenie o skali ogromnej i czasochłonnej kwerendy przeprowadzonej przez Autorkę.

Konstrukcja recenzowanej pracy jest w zasadzie poprawna, aczkolwiek mam pewne zastrzeżenia co do zasadności włączenia do treści książki dwóch ostatnich rozdziałów. Rozprawa składa się ze wstępu oraz dziewięciu rozdziałów. Jej zamknięcie stanowi niezbyt rozbudowane zakończenie, gdzie powtórzone zostały główne tezy pracy. Nie sposób rzecz jasna odnieść się do całego bogactwa treści książki liczącej ponad 500 stron druku. Dlatego też poprzestanę na omówieniu zasadniczych założeń badawczych i ostatecz-

nich latach jego panowania. Rozważania nad książką Emanuela Rostworowskiego O polską koronę, [w:] W kręgu badaczy dziejów politycznych XVIII wieku. Józef Feldman – Emanuel Rostworowski – Jerzy Michalski, red. Z. Zielińska i W. Kriegseisen, Warszawa 2010, s. 45–56.

⁵ Por. J. Poraziński, *Epiphania Poloniae. Orientacje i postawy polityczne szlachty polskiej w dobie wielkiej wojny północnej (1702–1710)*, Toruń 1999; oraz A. Perłakowski, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703–1729)*, Kraków 2002.

nych ustaleń dokonanych przez Urszulę Kosińską. Jak zauważono we wstępie, „Polityka zagraniczna Augusta II w ostatnich latach jego panowania stanowi obszar niemal niezbadany” (s. 9). W owym czasie losy Europy nie rozstrzygały się na placu boju, „ale w zaciszu gabinetów dyplomatycznych. Tworzyły się i rozpadały sojusze, tak że nazwano ten okres »epoką zmiennych przymierzy«” (s. 9). Podstawowym przedmiotem zainteresowań Autorki, z rozmysłem unikającej odniesień do nieopracowanych – w jej przekonaniu – dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1721–1732, była zatem polityka zagraniczna Augusta II, „zdominowana przez interesy saskie i saskich dyplomatów” (s. 10). Swoją wykład Urszula Kosińska rozpoczyna od pierwszych miesięcy 1725 r. W początkach lutego (27 stycznia/8 lutego) zmarł bowiem władca Rosji Piotr I, a na tron wstąpiła jego owdowiała małżonka – Katarzyna I. „Zawiązanie w tym samym roku aliansów wiedeńskiego i hanowerskiego oraz dychotomiczny podział Europy na dwie ligi, pomiędzy którymi znalazły się neutralne Saksonia i Rzeczpospolita, wytworzyło szczególne okoliczności, w których August II i jego ministrowie zaczęli myśleć o intensyfikacji działań na arenie międzynarodowej i ponownym wprowadzeniu krajów rządzonych przez Wettynów do grona podmiotów, a nie przedmiotów polityki europejskiej. Coraz starszy i coraz bardziej schorowany król polski grał zarazem o wielką stawkę: jakie dziedzictwo pozostawi swemu synowi. Do tego dochodził kolejny istotny czynnik: król francuski Ludwik XV, pojmując za żonę Marię Leszczyńską, córkę pretendenta do tronu polskiego Stanisława Leszczyńskiego, automatycznie podnosił w kalkulacjach międzynarodowych rangę problemu sukcesji polskiej” (s. 10–11).

O ile wybór początkowej daty rozpoczęcia wykładu nie budzi większych zastrzeżeń, to trudniej przyszło Autorce uzasadnić, dlaczego zdecydowała się zakończyć swoją narrację na roku 1730. Mało przekonujące wydaje się stwierdzenie, że jednym z powodów przyjęcia takiego rozwiązania „był wzgląd na objętość pracy” (s. 11). Na szczęście Urszuli Kosińskiej udało się znaleźć również istotne uzasadnienie merytoryczne dla podjętej przez siebie decyzji. Jej zdaniem, „był to rok przełomowy. Na zachodzie Europy upadł system wyznaczony przez rywalizację ligi wiedeńskiej z aliansem hanowerskim (później sewilskim). Sojusz Anglii z cesarzem doprowadził do rozbitcia [...] systemu anglo-francuskiego. Na plan pierwszy od tego momentu wyszła rywalizacja francusko-austriacka. Kolejny przełom nastąpił na wschodzie. Wyniesienie na tron carów Anny Iwanowny zakończyło w Rosji okres osłabienia państwa z cza-

sów Katarzyny I i Piotra II, i oznaczało powrót do pryncypiów wytyczonych przez Piotra I. Dla Augusta II definitywnie zakończył się czas, gdy – jak się zdawało – mógł mieć nadzieję na zawarcie w miarę korzystnego aliansu z którąś z potęg. Przez te lata saska dyplomacja przeszła przez etap negocjacji sojuszniczych z Austrią, następnie Prusami, w końcu z Francją. Podjęła kilka inicjatyw na terenie Rosji. Wszystkie one zakończyły się fiaskiem oraz odejściem ministrów odpowiedzialnych za każdą z nich (śmierć Flemminga w 1728, dymisja Manteuffla w 1730 i odwołanie Hoyma na początku 1731). Na przełomie 1730 i 1731 r. August II, starszy i coraz bardziej schorowany, stanął niemal w punkcie wyjścia. Ale sytuacja polityczna była już inna niż w 1725 r. Rok 1730 stanowi początek kształtowania się niezwykle istotnego, acz fatalnego dla przyszłości Rzeczypospolitej sojuszu »trzech czarnych orłów«, czyli Austrii, Rosji i Prus” (s. 11–12). Akceptując przytoczone tu argumenty, uznać możemy przyjęte cezury chronologiczne za w pełni uzasadnione.

Rozdział pierwszy recenzowanej książki – *Sytuacja w Europie po zakończeniu wojny północnej. Czas zmiennych przymierzy* – stanowi wprowadzenie do treści zasadniczych rozważań Autorki. Kreśląc szeroką panoramę stosunków międzynarodowych w pierwszej połowie lat dwudziestych XVIII stulecia, Urszula Kosińska przedstawia poczynania dyplomatyczne czołowych mocarstw europejskich, które doprowadziły do powstania aliansu wiedeńskiego (szereg traktatów podpisanych w okresie od kwietnia do listopada 1725 r.), łączącego sojuszem Austrię z Hiszpanią oraz ligi hanowerskiej (układ z Herrenhausen zawarty w dniu 3 września 1725 r.) z udziałem Anglii, Francji i Prus. Przedstawia również kulisy podpisania kolejnych traktatów. 9 sierpnia 1726 r. do sojuszu hanowerskiego przystąpiła bowiem Republika Zjednoczonych Prowincji Niderlandów. Z kolei alians wiedeński poszerzono o Palatynat (16 sierpnia 1726 r.), Trewir (26 sierpnia 1726 r.), Bawarię i Kolonię (1 września 1726 r.) oraz Moguncję (12 września 1726 r.). Z punktu widzenia przyszłości, największe znaczenie miało jednak podpisanie w Wiedniu w dniu 6 sierpnia 1726 r. traktatu sojuszniczego pomiędzy dworem cesarskim a Rosją. W kilkanaście dni później (10/21 sierpnia 1726 r.) również król pruski sprzymierzył się z dworem petersburskim. Ogromnie ważnym wydarzeniem był także zawarty w dniu 12 października 1726 r. sojusz austriacko-pruski, który w praktyce oznaczał wystąpienie Prus z ligi hanowerskiej. „W II połowie 1726 r. sytuacja geopolityczna w Europie wyglądała

następująco. Podstawą systemu cesarskiego był sojusz z Hiszpanią (liga wiedeńska), Rosją i Prusami oraz kurfirstami Moguncji, Trewiru, Kolonii, Bawarii, Palatynatu. Pośrednio (poprzez austriacką akcesję do traktatu rosyjsko-szwedzkiego) do systemu włączona została Szwecja. Po przeciwnej stronie stała Anglia, sprzymierzona z Francją i Holandią. Niejasne było stanowisko neutralnych dotąd Saksonii i Rzeczypospolitej” (s. 55)⁶.

Podobną rolę – wprowadzenia do dalszych rozważań – odgrywa rozdział drugi pt. *Pozycja Augusta II i Rzeczypospolitej w układzie międzynarodowym a problem sukcesji saskiej w Polsce*. W tej części swojej pracy Autorka przedstawiła zarys sytuacji, w jakiej znalazły się Rzeczpospolita i Saksonia po zakończeniu trzeciej wojny

⁶ Warto w tym miejscu przedstawić stanowisko Władysława Konopczyńskiego, który nieco inaczej widział opisane przez Autorkę przetarasowania na arenie międzynarodowej: „1 maja t.r. [1725 – przyp. Z.A.] stanął w Wiedniu sojusz austriacko-hiszpański; odpowiedzią nań był alians hanowerski Anglii, Francji i Prus (23 września), do którego 9 sierpnia 1726 r. przystąpiła Holandia; swój związek z Hiszpanią śpieszył Habsburg Karol VI uzupełnić przymierzem odpornym wiedeńskim z Rosją (6 sierpnia 1726). Rezultat wyglądał podobnie, jak za czasów Görtza [Georga Heinricha, zaufanego ministra króla Szwecji Karola XII – przyp. Z.A.]: mocarstwa leżące na wschodniej i zachodniej peryferii Europy chrześcijańskiej ugrupowały się przeciwko państwu centralnym, tylko w zmienionym nieco komplecie. Habsburg i Hohenzollern zamienili się na miejsca, w ten sposób, że cesarz stanął przy boku Rosji, jako drugi stróż wolnej elekcji w Polsce oraz drugi pośrednik w przyszłym pokoju między Rzeczpospolitą a Szwecją”. Por. *idem*, *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924, s. 102. Istotnym uzupełnieniem przytoczonej tu wypowiedzi jest także opinia W. Konopczyńskiego na temat ówczesnej polityki Szwecji: „Przezorny Arvid Horn [przewodniczący Kolegium Kanclerskiego kierujący polityką zagraniczną państwa – przyp. Z.A.] skorzystał z tej chwili, aby pod osłoną floty brytyjskiej uwolnić swój kraj spod rosyjskiej kontroli i wprowadzić go do koalicji hanowerskiej. Kiedy poseł rosyjski napomknął o jakichś groźnych „krokach” carowej Katarzyny w razie takiej uchwały, Szwed odpowiedział mu, że Rosji wolno stawiać wszelkie możliwe kroki, ale też jego rodakom wolno zawierać wszelkie traktaty, byle nowe zobowiązania nie uchybiały dawnym. Na sejmie [riksdagu – przyp. Z.A.] 1726–1727 r. stoczono walny bój o alians hanowerski, z zastosowaniem ze strony rosyjskiej wszystkich popłatnych w Szwecji (i Polsce) sposobów korupcyjnych, jako to uroczystych audiencji, bankietów, łapówek. Znow opozycja miejscowa prosiła o skoncentrowanie galer i pułków rosyjskich pod Wyborgiem, ponieważ jednak Anglia mogła ofiarować więcej zasiłków niż Rosja, a faworyt Katarzyny Mienszykow [Aleksandr – przyp. Z.A.] umiał też brać kubany szwedzkie i zdradzać sekrety petersburskiej Naczelnej Rady Tajnej, więc Horn zwyciężył i w marcu 1727 r. przeprowadził akces”. Por. *ibidem*, s. 102–103. Dodajmy tu tylko, że druga część przytoczonego wywodu pozostaje w wyraźnej sprzeczności z twierdzeniem Autorki o związaniu się Szwecji z aliansem wiedeńskim.

północnej. Szczegółowo omówiła też problem sukcesji polskiej (jak również austriackiej) w planach politycznych Augusta II. Poruszyła także (istotną z punktu widzenia pomysłów króla i jego saskich doradców) kwestię konwersji na katolicyzm elektorowicza Fryderyka Augusta (późniejszego Augusta III). W kolejnych partiach rozdziału drugiego Urszula Kosińska omówiła politykę „łagodnych rządów” w Rzeczypospolitej, realizowaną przez króla od początku lat dwudziestych XVIII w., by przejść następnie do szczegółowego przedstawienia intryg gabinetowych zmierzających do nakłonienia Augusta II do abdykacji i wyniesienia na tron polski młodego kurprinza. Istotnym celem grupy ministrów saskich lansujących ten pomysł było też odsunięcie od steru rządów starego doradcy króla – feldmarszałka Jakuba Henryka Flemminga. Swoją narrację w tej części rozprawy Autorka zakończyła na przedstawieniu szczegółów wydarzeń związanych z ciężką chorobą Augusta II z przełomu lat 1726/1727. Jej zdaniem, już w 1719 r., od momentu, kiedy Fryderyk August poślubił arcyksiężniczkę Marię Józefę, pojawiła się „na dworze saskim grupa ministrów promująca ideę zwiększania wpływów następcy tronu saskiego i abdykacji starzejącego się i schorowanego króla, a tym samym dążąca do przeprowadzenia elekcji *vivente rege*” (s. 108). Pomysły takie były poważnie rozpatrywane przez skonfliktowaną z Flemmingiem część saskich ministrów w latach 1724–1726. „Projekt abdykacyjny napotkał jednak na stanowczy opór feldmarszałka, przekonanego, że stanowi on zagrożenie tak dla szans sukcesyjnych królewicza, jak i jego osobistej pozycji *de facto* pierwszego ministra saskiego” (s. 108). Pomimo więc tego, że na przełomie 1725 i 1726 r. poczyniono kilka kroków zmierzających do wzmocnienia pozycji królewicza i zwiększenia jego szans na przyszłej elekcji, to niepomysłny dla dworu przebieg obrad sejmu 1726 r. oraz choroba króla sprawiły, „że Flemmingowi udało się obronić własną pozycję i przekonać władcę, by powrócił do pierwotnych założeń: budowania wizerunku praworządnego władcy jako najlepszej gwarancji przyszłej elekcji syna” (s. 108).

Zasadniczy i najistotniejszy fragment recenzowanej pracy otwiera rozdział trzeci pt. *Między sukcesją polską a austriacką. Dyskusje o pryncypiach polityki Augusta II w latach 1725–1726*. W tej części swojej rozprawy Urszula Kosińska w sposób niezwykle szczegółowy przedstawiła spory i dyskusje toczone w latach 1725–1726 w kręgu doradców i współpracowników króla na temat zdefiniowania i określenia priorytetów saskiej polityki zagranicznej. Dyskusje te koncentrowały się wokół trzech zasadniczych problemów: po

pierwsze, kogo wybrać na sojusznika w obliczu ukształtowania się w Europie dwóch przeciwstawnych systemów – sprzymierzyć się z „katolicką” ligą wiedeńską, „protestanckim” aliansem hanowerskim czy też zachować neutralność; po drugie, jaką taktykę zastosować wobec sąsiadów Rzeczypospolitej w kluczowej dla dworu drezdeńskiego kwestii saskiej sukcesji w Polsce; po trzecie wreszcie, jak pogodzić zabiegi o wsparcie w sprawie sukcesji polskiej z marzeniami dworu saskiego o udziale w sukcesji austriackiej. W rozdziale czwartym pt. *Rokowania o traktat partykularny z cesarzem w latach 1726–1727* i piątym, zatytułowanym *Stosunki sasko-austriackie w latach 1727–1729* Autorka zajęła się analizą i omówieniem relacji Drezna z dworem wiedeńskim w latach 1726–1729. Na podstawie ogromnie bogatego materiału źródłowego bardzo dokładnie omówiono tu całokształt stosunków dyplomatycznych pomiędzy Saksonią a Austrią. Warto przy tym podkreślić, że żadna inicjatywa dworu saskiego nie zakończyła się sukcesem i nie doprowadziła do podpisania układu z cesarzem. Winę za doznane w Wiedniu niepowodzenia częściowo złożyć można na samego Augusta II, na jego wybujałą ambicję, „przekonanie w własnej wartości, możliwości uzyskania nabytków terytorialnych, wielkiej armii za cudze pieniądze, połączone z chwiejnością, podejrzliwością, obawą przed podejmowaniem ryzyka i przysłowiową *duplicité* (grą na dwa fronty). Zbyt często August II chciał wiele zyskać, niczego nie dając w zamian” (s. 213). Z drugiej jednak strony również dwór cesarski nie wykazał determinacji w dążeniu do pozyskania Saksonii. Zdaniem Urszuli Kosińskiej, „Burg nie miał zamiaru popierać jakichkolwiek roszczeń Wettyna, ani też dawać mu do ręki narzędzi, które mógłby on później wykorzystać przeciwko cesarzowi. Rychło więc rozmowy [z Sasami – przyp. Z.A.] nabrały z cesarskiej strony pozorowanego charakteru i zaczęły być wykorzystywane do wywierania nacisku na Rosję i Prusy, by przyciągnąć je do aliansu wiedeńskiego. Kiedy to się udało, można było porzucić pozory” (s. 213). W świetle badań Autorki można pokusić się o stwierdzenie, że zabiegi o subsydia na powiększenie saskiej armii miały zdecydowanie drugorzędne znaczenie dla polskiego króla. Z jego punktu widzenia, możliwość związania się z cesarzem lub królem Anglii uzależniona była wyłącznie od tego, czy któryś z nich gotów byłby udzielić gwarancji dla saskiej sukcesji w Rzeczypospolitej. Urszula Kosińska omawia tu również zabiegi Augusta II o uzyskanie statusu mediatora na międzynarodowym kongresie w Soissons, misję feldmarszałka Flemminga do Wiednia, sta-

nowiącą ostatnią próbę oparcia polityki zagranicznej Saksonii na sojuszu z cesarzem, misję przerwana przez śmierć ministra w dniu 30 kwietnia 1728 r., a następnie całkowity upadek koncepcji kontynuowania procesarskiej linii politycznej przez następcę Flemminga – Ernsta Christopha von Manteuffla. W tej części recenzowanej pracy znajdziemy również wyjaśnienie przyczyn podjętej ostatecznie w Dreźnie decyzji o zachowaniu neutralności i niewiązaniu się sojuszem tak z ligą wiedeńską, jak i aliansem hanowerskim. W przekonaniu Autorki, wpływ na taką a nie inną postawę króla i jego doradców miała w pierwszym rzędzie niestabilna sytuacja międzynarodowa, niechęć sąsiadów do wzmocnienia pozycji Saksonii i brak ich zgody na saskie oczekiwania w kwestii sukcesji polskiej. W dalszej kolejności pełna wahań i niekonsekwencji, wyczekująca postawa dworu saskiego miała swoje istotne uwarunkowania wewnętrzne: przekonanie króla i jego ministrów o słabości Saksonii; rosnącą obawę przed wciągnięciem elektoratu w wojnę pomiędzy wielkimi potęgami; strach przed naruszeniem *status quo* w Rzeczypospolitej, co skutkowało osłabieniem szans kurprinza na przyszłą elekcję; prowadzenie przez Augusta II jego własnej polityki zagranicznej, bez konsultowania planowanych posunięć z ministrami czy wreszcie zacięte walki frakcji w saskim gabinecie.

W rozdziale szóstym pt. *Stosunki z Prusami w latach 1725–1728* oraz siódmym, zatytułowanym *Ostatnia próba Drezna dogadania się z Austrią i Prusami (1729–1730)* Autorka zdecydowała się nakreślić szeroką panoramę wzajemnych relacji pomiędzy Saksonią i Rzeczpospolitą z jednej a Prusami z drugiej strony. Odnotowano tutaj znaczące ocieplenie stosunków sasko-pruskich w latach 1727–1729, negocjacje o uformowanie potrójnego aliansu Saksonii, Prus i Austrii oraz ostateczne pogrzebanie tej idei w 1730 r. Urszula Kosińska zwraca uwagę na znany skądinąd fakt, że dwór berliński prowadził konsekwentnie wrogą politykę wobec Rzeczypospolitej. W tym przypadku polityka dworu berlińskiego „była stabilna, jej zasadniczym celem – nabytki terytorialne kosztem Rzeczypospolitej, a pośrednim – takie prowadzenie polityki, by bez wchodzenia w otwarty konflikt można było doczekać czasu, gdy pozycja Prus wzmocni się na tyle, że będą one mogły usankcjonować posiadanie spornych ziem (Elbląg i Drahim). Obiektem stałych zabiegów pruskich pozostawała też Kurlandia. Ponieważ o niej decydowała *de facto* Rosja, to z nią prowadzono w tej sprawie negocjacje”. Dla Prus było oczywiste, że „dla realizacji swych interesów wobec

Rzeczypospolitej muszą trzymać z Rosją. Owocowało to współpracą przede wszystkim w sprawach związanych z sejmem” (s. 387). Ocieplenie w stosunkach sasko-pruskich doprowadziło do przejściowej zmiany stanowiska dworu berlińskiego wobec kwestii sukcesji tronu w Polsce. W 1729 r. dyplomaci pruscy podjęli bowiem próbę wybadania stanowiska Rosji w tej sprawie, zgłaszając propozycję poparcia przez oba dwory starań elektorowicza Fryderyka Augusta o koronę polską lub też wykreślenia z traktatu prusko-rosyjskiego zapisu definitywnie wykluczającego tę kandydaturę. Zbliżenie Saksonii z Prusami, które zaowocowało rozwiązaniem kilku problemów spornych o mniejszym znaczeniu, nie trwało jednak długo. Już w 1730 r. było jasne, że Saksonia nie jest zainteresowana podtrzymaniem dobrych stosunków z Berlinem. W tym samym mniej więcej czasie, „gdy liga hanowerska zaczęła się rozpadać, a Jerzy II poszedł na ugodę z cesarzem i znikło tym samym niebezpieczeństwo, że Prusy mogą zostać zaatakowane przez któregoś z sąsiadów, sojusz z Saksonią stracił dla Fryderyka Wilhelma I jakąkolwiek wartość. Nie bez znaczenia była też zmiana na tronie rosyjskim. Śmierć Piotra II w styczniu 1730 r., wyniesienie Anny Iwanowny, a następnie umocnienie przez nią samodzierżawia, kazały przypuszczać, że po latach pasywności Rosja zaktywiuje swoją politykę w pierwszorzędnej dla Prus kwestii polskiej. W tych okolicznościach utrzymanie sojuszu z Augustem II traciło sens” (s. 389).

Niezmiernie istotną rolę w rozważaniach Autorki odgrywa zarówno dwór wersalski, jak i profrancuska frakcja w saskim gabinecie ministrów. Kwestie te pojawiają się, z różnym jednak natężeniem, niemal od początku narracji. Dopiero jednak w rozdziale ósmym pt. *Stosunki z Francją w latach 1725–1730* Urszula Kosińska przedstawiła całokształt ówczesnych relacji sasko-francuskich. Opisując przebieg kolejnych misji dyplomatycznych, Autorka prześledziła następnie zabiegi o podpisanie traktatu sojuszniczego pomiędzy Francją a Saksonią, zrelacjonowała przebieg walk frakcyjnych wśród saskich ministrów, odnotowała dążenie grupy zwolenników dworu wersalskiego do obalenia starej koncepcji związania Saksonii z dworami wiedeńskim i berlińskim, jak również fiasko całego „systemu francuskiego”, czego widomym dowodem była niełaska, w jaką popadł czołowy frankofil, Karl Heinrich von Hoym. „Usuwając Hoyma, August II uzyskał większą swobodę ruchów w obliczu nowej koniunktury międzynarodowej, która kształtowała się w 1730 r. wraz z postępującym rozpadem systemu sewilskiego

[9 listopada 1729 r. w Sewilli Hiszpania sprzymierzyła się z Francją, Anglią i Holandią przeciwko swojemu niedawnemu sojusznikowi – cesarzowi Karolowi VI – przyp. Z.A.], narastającym osamotnieniem Francji [chodzi tu o rozluźnienie związków dworu wersalskiego z Anglią – przyp. Z.A.], ponownym wzmacnianiem się zrekonstruowanej ligi wiedeńskiej [ostatecznym potwierdzeniem upadku dotychczasowego systemu było jednak dopiero podpisanie w dniu 16 marca 1731 r. w Wiedniu układu sojuszniczego pomiędzy Austrią a Anglią – przyp. Z.A.]. Na arenie politycznej po latach bierności i osłabienia ponownie pojawiła się Rosja, aktywizująca swoją politykę pod panowaniem Anny Iwanowny. Mijał kolejny rok życia schorowanego coraz bardziej Augusta II. I tak jak dla cesarza sprawą coraz bardziej palącą stawało się uzyskanie gwarancji dla sankcji pragmatycznej, tak dla Augusta II coraz ważniejsza była kwestia sukcesji polskiej. Król polski mimo wszystko był potrzebny Francji, dlatego po upadku Hoyma rokowania sasko-francuskie nie zostały zerwane. Gwarancji dla sukcesji polskiej nadal jednak nie dawano. Rok 1730 stał się więc okresem decydującym nie tylko o losie stosunków z Wiedniem i Berlinem, ale istotnym także dla rokowań z Paryżem, choć jako cezura najmniej wyraziście prezentuje się on właśnie na linii stosunków sasko-francuskich” (s. 441).

Ostatnią partię recenzowanej rozprawy stanowi rozdział dzieł pt. *Stosunki z Rosją w latach 1725–1730*. W sposób niezmiernie szczegółowy Autorka przedstawiła tu sytuację w państwie rosyjskim w okresie od śmierci Piotra I do pierwszych miesięcy rządów Anny Iwanowny, saską politykę wobec Kurlandii (opanowanej faktycznie przez Rosję) i próbę osadzenia na jej tronie hrabiego Maurycego Saskiego, nieślubnego syna Augusta II. W czasie tzw. kryzysu kurlandzkiego, wywołanego elekcją Maurycego na tron w Mitawie, dyplomacja carska łudziła króla polskiego nadzieją na odnowienie sojuszu i wsparcie jego dynastycznych ambicji. W rezultacie jednak sprawa ta doprowadziła jedynie do zaostrzenia stosunków króla z jego polskimi poddanymi. Niepowodzeniem zakończyły się również, wspierane przez dwór drezdeński, negocjacje o rękę carówny Elżbiety Pietrowny dla hrabiego Maurycego Saskiego. Nie udało się również dyplomacji saskiej doprowadzić do zmiany niechętnego stanowiska Rosji wobec sukcesji kurprinza w Rzeczypospolitej, jak też do rozerwania współpracy dworu carskiego z Berlinem w sprawach polskich. W rezultacie, wstąpienie na tron Anny Iwanowny i przezwyciężenie kryzysu państwa rosyjskiego zbiegło się w czasie z osłabieniem międzynarodowej pozycji Augu-

sta II. „Rok 1730 wykazał brak głębszej koncepcji politycznej wobec Rosji. Próby działania według metod wypracowanych za Piotra II, liczenie na »sentymenty« z przeszłości, intrygi dworskie, skuteczność drobnych prezentów, okazały się nieskuteczne. Chaotyczne, defensywne, pozbawione głębszej idei i politycznego zaplecza »niskobudżetowe« działania w Rosji pokazały całkowite fiasko takiego sposobu uprawiania dyplomacji. W końcu 1730 r. August II był nie tylko osamotniony na arenie europejskiej, ale otoczony państwami, z którymi był w sporze, a które zaczynały jednoczyć swe działania skierowane przeciwko Rzeczypospolitej i sukcesyjnym dążeniom Wettynów. Zaczynał się krystalizować przyszły sojusz »trzech czarnych orłów«” (s. 515).

Warto wreszcie na zakończenie tej części moich rozważań przytoczyć znamienne konstatację Autorki zawartą w zakończeniu recenzowanej rozprawy: „Ponad 5-letnie próby Augusta II znalezienia sojusznika dla idei wzmocnienia międzynarodowej pozycji Saksonii i Wettynów jako dynastii miały zapewnić trwałość unii z Rzeczpospolitą, a zarazem zapobiec wciągnięciu w spory między wielkimi mocarstwami, które mogły okazać się zgubne dla państwa średniej wielkości, jaką [raczej jakim – przyp. Z.A.] była Saksonia. Mimo trwającej od lat 20. rozbudowy armii, nie czuła się ona wystarczająco silna ani bezpieczna. Nie była też, nawet w unii z Rzeczpospolitą, pierwszorzędnym graczem na arenie międzynarodowej. Stąd ciągle balansowanie między świadomością potrzeby uczestnictwa w grze europejskiej a obawą przed kosztami tego zaangażowania i w efekcie dążenie do zachowania neutralności między cesarzem a partią antycesarską. Polityka saska tego okresu nie ma klarownego obrazu. Ciągle pojawiały się w niej mniej lub bardziej fantastyczne plany i zwroty, podwójne negocjacje, sprawy »sekretne«, ukrywane przez króla nawet przed najbliższymi współpracownikami, walki w obrębie ministerium. Skutkiem tego był brak efektów i narastające przekonanie Europy o niestałości, podstępności, awanturczości i fantasmagoriach polityki Augusta II. Ta wielotorowa polityka, pełna fantastycznych planów, za bardzo bazowała też na krótkoterminowej ocenie sytuacji politycznej i słusznie może być nazywana polityką życzeniową. Wobec mnogości projektów i nadziei, przy przeciwdziałaniu innych potęg, podjęta przez Wettynów próba odegrania znaczącej roli w układzie sił międzynarodowych musiała zakończyć się porażką” (s. 517–518).

Generalnie powiedzieć można, że recenzowana praca jest prawdziwą skarbnicą wiedzy o funkcjonowaniu i zasadach działania

saskiej dyplomacji oraz o polityce zagranicznej dworu drezdeńskiego w latach 1725–1730. Gruntowna penetracja archiwów drezdeńskich, berlińskich i wiedeńskich dała Autorce możliwość prześledzenia w najdrobniejszych szczegółach wzajemnych relacji pomiędzy Dreznem, Wiedniem i Berlinem. Mogła tego dokonać, gdyż dysponowała w tym przypadku dokumentami umożliwiającymi odtworzenie działań podejmowanych przez dwór drezdeński, jak też przez dwór cesarski oraz pruski. Dzięki gruntownej znajomości wskazanych tu archiwaliów, Urszula Kosińska przedstawiła niemal wszystkie aspekty wzajemnych stosunków pomiędzy trzema wspomnianymi stolicami. Ponieważ wykorzystwała również relacje saskich dyplomatów akredytowanych przy innych dworach europejskich (Paryż, Londyn, Petersburg-Moskwa itp.) oraz dokumenty składane przez reprezentantów państw obcych w Dreźnie, była w stanie nie tylko przedstawić i zinterpretować wszystkie badane przez siebie problemy, ale też skorygować wiele dotychczasowych ustaleń historiografii polskiej, jak i obcej. W tym miejscu pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę na fakt, że zamiłowanie Autorki do szczegółowego omawiania zarówno spraw ważnych, jak i mniej istotnych prowadzi w konsekwencji do tego, że przedstawiane na kartach ocenianej pracy kolejne propozycje, kontrpropozycje, memoriały, protokoły, noty dyplomatyczne i inne tego rodzaju dokumenty w wielu przypadkach, zamiast służyć wyjaśnieniu podjętych w danym fragmencie rozprawy problemów, wiodą raczej do zaciemnienia obrazu opisywanych zjawisk. Czasami można odnieść też wrażenie, że mnogość wprowadzonych do tekstu szczegółów przysłania zasadniczy cel rozważań Autorki.

Warto również wskazać pewną niekonsekwencję metodologiczną, która pozostaje w bezpośrednim związku z konstrukcją omawianej pracy. Przyjęty przez Autorkę układ chronologiczno-problemowy i rozbicie relacji dworu saskiego z jego partnerami na stosunki bilateralne, omawiane osobno w kolejnych rozdziałach, prowadzi bowiem do kilku niedogodności. Po pierwsze, w pracy pojawiają się liczne powtórzenia, których w tym przypadku nie dało się oczywiście uniknąć. Po drugie, przyjęta konstrukcja powoduje rozbicie narracji na kilka istotnych, zasadniczych, ale w gruncie rzeczy słabo ze sobą powiązanych wątków. W efekcie recenzowana rozprawa jest bardziej opracowaniem bilateralnych stosunków sasko-austriackich, sasko-pruskich, sasko-francuskich i sasko-rosyjskich, niż spójną monografią omawiającą politykę Saksonii na szerokim tle stosunków międzynarodowych. Po trzecie wreszcie, decyzja Au-

torki o przedstawieniu w osobnych rozdziałach problemów związanych z polityką dworu drezdeńskiego wobec Francji oraz Rosji budzi dość istotne wątpliwości. O ile bowiem w przypadku relacji z Wiedniem i Berlinem dysponowała ona kompletem wytworzonych przez trzy dwory dokumentów, to we wskazanych tu przypadkach zabrakło podobnych archiwaliów proveniencji francuskiej i rosyjskiej (Urszula Kosińska w ogóle nie przeprowadziła kwerendy w Paryżu, a kwerenda w Moskwie miała bardzo ograniczony charakter). W tej sytuacji zmuszona była przedstawić obraz stosunków pomiędzy Dreznem a dworem wersalskim i petersbursko-moskiewskim na podstawie dość jednostronnych w sumie relacji dyplomatów saskich, austriackich i pruskich akredytowanych przy obu wspomnianych dworach. Braku istotnych źródeł rosyjskich i francuskich nie dało się łatwo zastąpić obszernymi, niemniej jednak niekompletnymi wyborami dokumentów dyplomatycznych ogłoszonych drukiem w znanych, dziewiętnastowiecznych seriach wydawniczych. Wszystko to znajduje odzwierciedlenie w narracji Autorki, która zdecydowanie częściej niż w pierwszych rozdziałach swojej pracy snuje jedynie przypuszczenia i stawia niemożliwe do zweryfikowania hipotezy badawcze. Uwzględnienie w tekście rozprawy osobnych rozdziałów poświęconych stosunkom sasko-francuskim i sasko-rosyjskim zmusza też do postawienia pytania o powód rezygnacji z podobnego rozdziału, gdzie mogłyby zostać w podobny sposób omówione stosunki sasko-angielskie. Toż przecież inicjatorem i jednym z najważniejszych uczestników aliansu hanowerskiego był król angielski i władca Hanoweru – Jerzy I. W moim przekonaniu bez większych kłopotów można by uniknąć wskazanych tutaj komplikacji, gdyby rozprawa składała się jedynie z pierwszych siedmiu rozdziałów, a materiał zgromadzony do dwóch następnych został wykorzystany do rozbudowania – i tak przecież obecnych w narracji Autorki w tej części jej pracy – wątków związanych z wzajemnymi relacjami pomiędzy Saksonią a Francją i Rosją.

W omawianej tu książce zabrakło mi również wyraźnego stwierdzenia, że dwór drezdeński od początku nie miał najmniejszych nawet szans na osiągnięcie zakładanych przez siebie celów politycznych. Abstrahując od faktu, że cele te w rzeczywistości nigdy nie zostały do końca zdefiniowane, zabrakło wyraźnego wskazania jakichkolwiek priorytetów, a polityka dworu saskiego była pełna wahań, zwrotów i niekonsekwencji, szczegółowo zresztą opisanych przez Urszulę Kosińską. Spróbujmy zatem pokusić się w tym miej-

scu o zestawienie najważniejszych dążeń i pragnień Augusta II i jego ministerium. W latach 1725–1730 były to z pewnością cele następujące: uzyskanie wsparcia mocarstw dla projektów saskiej sukcesji w Rzeczypospolitej; przygotowanie gruntu do przyszłej elekcji cesarskiej Augusta II lub też jego syna, kurprinza Fryderyka Augusta; wzięcie udziału w podziale posiadłości habsburskich po śmierci cesarza Karola VI; uzyskanie od Austrii cesji części Śląska, czyli „korytarza” stanowiącego bezpośrednie połączenie terytorialne Rzeczypospolitej z Saksonią; osadzenie w Kurlandii przedstawiciela dynastii Wettynów czy wreszcie uzyskanie subsydiów na rozbudowę armii saskiej. Pomijając już cele mniej istotne (zgłaszanie pretensji do różnych terytoriów niemieckich), jak też wyraźnie koniunkturalne (dopuszczenie Saksonii do udziału w kongresie w Soissons), przyznać musimy, że były one skrojone wyraźnie ponad miarę i możliwości nie należącego przecież do grona czołowych mocarstw europejskich elektoratu. Jeśli uzmysłowimy zaś sobie, że elity polityczne państwa polsko-litewskiego gotowe były przeciwdziałać przynajmniej części tych zamierzeń dworu saskiego (sukcesja polska, sprawa Kurlandii), to musimy dojść do wniosku, że możliwość realizacji planów króla i jego doradców zależała niemal wyłącznie od pozyskania dla nich któregoś z wielkich mocarstw. Jeśli jednak spojrzymy na sprawę od drugiej strony, to od razu musimy dojść do wniosku, że w badanym przez Autorkę okresie żadna z wielkich potęg europejskich nie była zainteresowana wspieraniem saskich aspiracji. Cesarz dążył jedynie do tego, aby Saksonia potwierdziła wydaną przez niego w 1713 r. sankcję pragmatyczną i zrezygnowała z roszczeń do habsburskiego dziedzictwa. Ze swojej strony nic jednak nie oferował, ani poparcia dla sukcesji saskiej w Polsce, ani „korytarza”, ani nawet subsydiów, które mogłyby zanadto wzmocnić przyszłego wroga jego córki. Również król pruski niewiele miał do zaoferowania dworowi drezdeńskiemu. Saskiej sukcesji w Rzeczypospolitej był od początku zdecydowanie przeciwny (działania podjęte w Moskwie w 1729 r. przez dyplomatów pruskich nie mogą zasadniczo wpłynąć na zmianę tej opinii), sam aspirował do objęcia w posiadanie Kurlandii, a rozwiązanie innych spraw spornych odkładał na bliżej nieokreśloną przyszłość. Zbliżenie z Augustem II było mu potrzebne jedynie do tego, aby podnieść w cenie swoje akcje na innych dworach europejskich. Nawet osłabiona po śmierci Piotra I Rosja realizowała wobec Saksonii w gruncie rzeczy politykę negatywną. Nie zamierzała zmieniać zdania w sprawie polskiej sukcesji i poprzeć

zabiegów o tron podejmowanych w imieniu saskiego kurprinza, nie chciała wypuszczać z rąk opanowanej przez siebie *de facto* Kurlandii, jak też dopuścić do wzmocnienia pozycji króla w Rzeczypospolitej, w czym mogła liczyć na współdziałanie ze strony dworu berlińskiego. Jeśli dodamy do tego stanowisko Francji, której kandydatem do korony polskiej był od 1725 r. teść Ludwika XV – Stanisław Leszczyński, ale która gotowa była poprzeć antypragmatyczne działania Augusta II w Rzeszy (w ograniczonym jednak zakresie i przy uwzględnieniu interesów dawnej sojuszniczki dworu wersalskiego – Bawarii), to musimy dojść do przekonania, że nawet najlepiej zorganizowana dyplomacja potężnego mocarstwa miałaby ogromne kłopoty z realizacją jakiegokolwiek z najważniejszych zadań politycznych sformułowanych na dworze drezdeńskim. W okresie zmiennych przymierzy, negocjacji każdego z każdym, o wiele łatwiej było uprawiać politykę negatywną, zwodzić partnerów, przeciągać rokowania i nie dopuszczać do finalizacji rozpoczętych rozmów. Nie może zatem dziwić fakt, że dwór drezdeński, dążący do osiągnięcia celów pozytywnych, zapisał na swoim koncie pasmo nie kończących się porażek.

Dodajmy tu jednak od razu, że sformułowane przeze mnie zastrzeżenia, uwagi i postulaty mają jedynie charakter naukowego dyskursu i nie podważają bynajmniej zasadności powstania recenzowanej książki w jej obecnym kształcie. O jej niewątpliwych zaletach miałem okazję wypowiedzieć się już wcześniej. W tym miejscu dodam jedynie, że praca została napisana bardzo poprawnym językiem. Obszerność tego opracowania sprawia jednak, że jego lektura nie należy bynajmniej do najłatwiejszych, tym bardziej że w tekście zdarzają się liczne powtórzenia, o czym zresztą również wspominałem już wyżej. Zważywszy na ogrom opracowanego przez Autorkę materiału źródłowego, nie mówiąc już o nader obszernej literaturze przedmiotu, redakcja pracy jest więcej niż dobra. Zdarzyło się jednak Urszuli Kosińskiej popełnić nieco błędów merytorycznych. I tak, Fryderyk I Hohenzollern koronował się na króla w Prusiech nie w 1700 r. (s. 26), lecz w roku następnym (dokładnie 18 stycznia 1701 r.). Korona króla rzymskiego nie była „najlepszą odskocznią do godności cesarskiej” (s. 28), ale stanowiła gwarancję jej objęcia po śmierci aktualnie panującego władcy Rzeszy Niemieckiej. Nieprawdziwe jest stwierdzenie, że niemieckie państewka Hessen-Kassel, Wolfenbüttel i Wirtembergia były rządzone przez dynastię Wittelsbachów (s. 37). Bardzo pogmatwany jest wywód Autorki o sytuacji w Szwecji w ostatnim okresie trzeciej wojny

północnej (s. 39). Wyjaśnienia wymaga tu chronologia wydarzeń – w 1719 r. na tron wstąpiła siostra Karola XII – Ulryka Eleonora. W 1720 r. abdykowała ona na rzecz swojego męża – Fryderyka I Heskiego, za panowania którego rzeczywiście doszło do podpisania pokoju nystadzkiego (10 września 1721 r.). Arvid Horn, nazwany przez Autorkę kanclerzem (s. 50), w rzeczywistości pełnił urząd kanslipresidenta, czyli przewodniczącego kolegium kanclerskiego. Pisząc o jednym z bohaterów swojej pracy, Franciszku Józefie Wicardelu de Fleury, Urszula Kosińska stwierdza: „Do 1724 r. nosił on tytuł markiza de Trivié i był sabaudzkim dyplomata przy preteńdencie do tronu Hiszpanii Karolu III (później cesarzu Karolu VI Habsburgu), w latach 1713–1715 sabaudzkim ambasadorem w Londynie” (s. 82, p. 85). Warto tu jednak wyjaśnić, że Karol VI wstąpił na tron cesarski już w 1711 r., a w literaturze przedmiotu nazywa się go najczęściej Don Carlosem, dla odróżnienia od faktycznie panującego w Hiszpanii w latach 1759–1788 Karola III z dynastii Bourbonów. Z kolei stwierdzenie o „niedawnej abdykacji” i powrocie na tron „Karola V hiszpańskiego” (s. 85), w rzeczywistości odnosi się do króla Hiszpanii Filipa V Bourbona. Koncepcje pojawiające się na dworze saskim w 1698 r. nie mogły zostać sformułowane „zaraz po zakończeniu wojny z Turcją” (s. 109–110), gdyż kończący tę wojnę traktat karłowicki został podpisany dopiero 26 stycznia 1699 r. Wspomniane na s. 110 księstwo Crossen (Krosno Odrzańskie) nie należało bynajmniej do Habsburgów (jak można by wywnioskować z wywodu Autorki), lecz stanowiło własność brandenburskiej linii Hohenzollernów. W innym zresztą miejscu (s. 382) podano, że Krosno należało do władców Prus, ale błędnie usytuowano je na Śląsku (w rzeczywistości leżało w ziemi lubuskiej). Władcom Neapolu i Sycylii przysługiwały tytuły królewskie, a nie książęce (s. 110). August II nie mógł w 1718 r. obawiać się odnowienia wojny północnej (s. 111), gdyż wojna ta trwała nadal, tyle tylko, że działania nie toczyły się już na terytorium Rzeczypospolitej. Elektorzy Moguncji, Kolonii i Trewiru nosili tytuły arcybiskupów, a nie biskupów (s. 154). Wspomniany na s. 188 upadek księcia Filipa Orleańskiego (zmarł 3 grudnia 1723 r. – *notabene* na s. 392 podano błędną datę jego śmierci – styczeń 1722 r.) odnieść trzeba do osoby Ludwika Henryka ks. de Bourbon, który rzeczywiście utracił wpływy na dworze francuskim w 1726 r. Poważnym błędem jest stwierdzenie, że car rosyjski Piotr II Aleksiejewicz był wnukiem cesarza Karola VI (s. 216). W rzeczywistości młody władca Rosji był synem Aleksego Pietrowicza i Zofii Karoliny von

Braunschweig-Wolfenbüttel, a więc siostrzeńcem żony niemieckiego cesarza (Karol VI i carewicz Aleksy byli szwagrami).

Wspomniany na s. 392 orleańczyk Eugeniusz ks. de Chartres to osoba fikcyjna. Być może Autorce chodziło w tym wypadku o jednego syna byłego regenta, Ludwika I ks. d'Orleans (za życia ojca rzeczywiście nosił on tytuł ks. de Chartres). Przybyły na dwór polskiego króla w 1726 r. francuski dyplomata ksiądz de Livry nie mógł „szukać w Auguście II sojusznika przeciw lidze hanowerskiej” (s. 404), gdyż Francja była w tym czasie jednym z głównych uczestników i filarów tego sojuszu. Wojewoda kijowski Józef Potocki nie był bratankiem prymasa Teodora (s. 411), lecz jego dalszym krewnym (ich wspólnym przodkiem był starosta kamieniecki Mikołaj Potocki, zm. w 1572 r., pradziad Teodora i prapradziad Józefa). Cesarzowa rosyjska Anna Iwanowna pochodziła ze starszej, a nie młodszej linii dynastii Romanowów (s. 430), gdyż była córką Iwana V, starszego, przyrodniego brata Piotra I Wielkiego. Pisząc kilkakrotnie o śmierci cara Piotra II, Autorka ogranicza się do stwierdzenia, że zmarł on w styczniu 1730 r. W rzeczywistości nastąpiło to w dniu 19/30 stycznia t.r. Kompletnym nieporozumieniem jest z kolei konstatacja, że z punktu widzenia dworu rosyjskiego „należało pozyskiwać państwa ościenne, tj. Prusy, Anglię i Francję, by wspierały rosyjskie zamiary na polskim gruncie” (s. 453). Anglia i Francja nie były bowiem „państwami ościennymi” ani dla Rosji, ani dla Rzeczypospolitej. Podobnego rodzaju kuriozum jest informacja, jakoby Jakub Henryk Flemming mógł prowadzić w Berlinie jakiegokolwiek rokowania, których celem byłoby uzyskanie pruskiego poparcia dla elekcji kurprinza Fryderyka Augusta „za cenę przekazania Prusom Warmii i Prus Książęcych” (p. 230 na s. 496). Anna Iwanowna nie była bynajmniej bratanicą Katarzyny I (tak na s. 500), ale bratanicą jej męża – cara Piotra I. Zanim wspomniana tu Anna wstąpiła na tron carski, była ona księżną, a nie księżniczką kurlandzką (s. 508). Dodajmy także, że wspomniany na s. 394 w p. 15 „jakiś człowiek z Wrocławia” składał na dworze drezdeńskim nie propozycję uwięzienia, a otrucia Stanisława Leszczyńskiego, bo tak należy tłumaczyć cytowane przez Autorkę słowo *empoissonner*.

Ze spraw drobniejszych odnotujemy niezręczność, jaką jest nazywanie landtagami zgromadzeń stanowych Czech, Moraw, Śląska, Węgier i prowincji niderlandzkich (s. 28). Podobnie nazwać można stosowanie francuskiego zapisu (Farnèse) nazwiska znanej włoskiej rodziny Farnese panującej w księstwach Parmy i Piacenzy, wielo-

krotne nazywanie podkanclerzym rosyjskiego wicekanclerza Andrieja Iwanowicza Ostermanna czy też określenie przyszłego Fryderyka II mianem elektorowicza (jeśli już, to był on elektorowiczem brandenburskim), a nie królewicza pruskiego (s. 217). Na wyrost przyznała też Autorka tytuły arystokratyczne przedstawicielom rodziny Sapiechów. W rzeczywistości bowiem Jan Kazimierz Sapieha nie był hrabią (s. 46), a Piotr Paweł księciem (s. 278). W zorganizowanych przez króla pruskiego manewrach z pewnością uczestniczyło 20 szwadronów kawalerii, a nie „20 eskadr najlepiej wymusztrowanych na świecie żołnierzy”. Kiedy też dwór saski planował przyszłe małżeństwo kurprinza to raczej planował go ożenić, a nie wydać za tę, czy inną kandydatkę (s. 78, 376). Wspomniany na s. 443 Ferdynand Kettler był stryjem, a nie „wujem” Fryderyka Wilhelma, męża carówny Anny Iwanowny. Dodajmy wreszcie, że pojawiające się w korespondencji dyplomatycznej określenie *écu* oznacza najczęściej dużą monetę złotą i odnieść je należy raczej do dukata niż do talara. Powiedzmy też na zakończenie, że Autorka zdecydowanie nadużywa określenia „menażować”. Czasownik ten nawiązuje do francuskiego zwrotu *traiter q. avec management*, a więc „traktować kogoś oględnie (delikatnie), mieć dla kogoś względy”. Słownikowa definicja słowa „menażować” wspomina również o możliwości jego zastąpienia określeniami oszczędzać i ochraniać. Z pewnością byłoby lepiej dla odbiorcy recenzowanej książki, gdyby Urszula Kosińska zdecydowała się na wykorzystanie wszystkich przytoczonych tu możliwości.

Rzecz jasna tych kilka uwag krytycznych nie może rzutować w istotniejszym stopniu na ostateczną, wysoką ocenę recenzowanej pracy. W moim przekonaniu, ma ona szansę na to, aby na długie lata wejść do obiegu naukowego, stanowiąc punkt wyjścia i odniesienia dla wszelkiego rodzaju badań poświęconych dziejom dyplomacji saskiej w schyłkowym okresie panowania Augusta II.

ZBIGNIEW ANUSIK
UNIwersytet Łódzki*

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej.